Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Czwartek 17 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 161 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

Druzgocące zeznania b. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Kraków, 16 lipca.

Wczorajsze zeznania **b. Ministra Spr. Wewn. dra Kiernika stanowiły** bodaj **czy nie najważniejszy moment rozprawy listopadowej,** jeżeli chodzi o **określenie stanowiska Rządu większości narodowej wobec zbrodni listopadowej.**

Zeznania dra Kiernika zrobiły **olbrzymie wrażenie na sali.** Ława zaś obrońców PPS. **wpadła w taki popłoch,** że chcąc doraźnie **ratować sytuację, aby choć w drobnej części osłabić wrażenie zeznań b. Min. Spr. Wewn.,** zażądała między innymi wezwania... **posła Pluty, znanego z niecałkiem sławnej afery „aktorskiej“ w Warszawie.** Aby zaś „przez zeznania b. Min. Kiernika“ — jak mówił p. Liebermann — „sprawa nie była jednostronnie(!!) oświetlona“, **obrona zażądała wezwania b. Min. Spr. Wojsk. gen. Szeptyckiego,** tak jakby gen. Szeptycki **conajmniej był przeciwnikiem b. Min. Kiernika.**

Zeznania reprezentanta b. Rządu większości polskiej **dowiodły, że Rząd ten stał mocno w obronie interesów państwowych** i że b. Min. Spr. Wewnętrznych **w niczem nie przekroczył swych uprawnień i kompetencyj.**

Toteż **olbrzymie, jak zaznaczyliśmy, wrażenie tych zeznań** — było zupełnie **usprawiedliwione.** Rzuciły one **należyte światło na zbrodnię PPS. w dn. 6 listopada.**

30 dzień rozprawy

Wśród **olbrzymiego naprężenia** przewodn. polecił zaprosić **b. min. spraw wewnętrz. dra Kiernika,** który przebywał **w gabinecie prez. sądu.** Po chwili wyczekiwania **wszedł na salę b. min. Kiernik.**

Zeznania b. Min. Spr. Wewn. dra Kiernika

Przew.: Chciałbym. aby p. poseł, **jako b. minister spraw wewn.** przedstawił, kiedy rząd był **zmuszony wystąpić z odpowiedniemi zarządzeniami wobec strajku?**

Św.: Od samego początku istnienia rządu większości polskiej **trwały zaburzenia ekonomiczne wywołane niesumienną agitacją.** Aż wreszcie w październiku wybuchł strajk maszynistów, którzy nie należeli do P. P. S. Dało to pretekst **innym kategorjom kolejowców** do rozpoczęcia strajku. **Strajk maszynistów utrudniał wysoce sytuację w przemyśle.** Następnie wybuchł strajk **pocztowców.**

Pracownikom państwowym nie wolno strajkować

Słuszne stanowisko Rządu.

Już obecnie **Rząd nie mógł milczeć.** W strajkach w prywatnych przedsiębiorstwach uważałem. że rząd **może** występować **tylko jako pośrednik. Inaczej jednak w strajku urzędników przeciw rządowi.** Stanąłem **na stanowisku, tak, jakby stanął zresztą każdy rząd na świecie, że pracownikom państwowym nie wolno strajkować.** Kontrakt między pracownikiem państw., **a państwem** jest **prawem publicznym.** Ostatnio np. bo **przed** kilku dniami rząd lewicowy p. Herriotta we **Francji oświadczył, że jeżeliby urzędnicy państwowi chcieli strajkować, to rząd wystąpi jak najostrzej przeciw nim. Pracownikowi** państwowemu, **któremu się nie podoba stanowisko państwowe, pozostaje jedna droga: podziękować za służbę i szukać innej pracy.**

Strajk już w d. 2 list. przygasał.

Rząd starał się **utrzymywać ruch kolejowy.** Zdawało się, że **strajk zaczyna wygasać,** i że pracownicy **wejdą na drogę lojalnych pertraktacji z rządem.** W dniu 2 listopada mieliśmy informacje że **strajk generalny już w tym czasie zapowiadany, nie odbędzie się.** Wyjechałem wtedy właśnie z Warszawy pozostawiwszy **oczywiście odpowiednie polecenie wicemin. p. Olpińskiemu.**

Strajk był aktem rewolucyjnym

W nocy z dn. 2 na 3 list. zapadła jednak **decyzja PPS. co do strajku gener.** Proklamowanie strajku gener. bez oznaczenia **jego trwania było już aktem rewolucyjnym. Mogło to doprowadzić do takich konsekwencji, do jakich nawet inicjatorowie nie chcieliby doprowadzać.**

Strajk cały miał charakter polityczny, nietylko dlatego, że PPS. go popierała, ale także dlatego, że postulaty były polityczne. Prócz tego nawoływano **do niesłuchania rozporządzeń.**

Rząd, **w imię najwyższych interesów państwowych,** postanowił powołać do **służby wojsk. kolejarzy,** jako



B. MINISTER SPR. WEWN. DR. KIERNIK.

rezerwistów, aby utrzymać ruch kolejowy i ogłosić następnie sądy doraźne. Skoro więc zaczęto **nawoływać do oporu wobec tych zarządzeń, Rząd na podstawie art. 6 ust. karn. musiał wystąpić.**

Że organizowano opór przeciw zarządzeniom Rządu, tego dowodzi **proklamacja ogłoszona w „Robotniku“,** ogłaszająca, że **jako protest przeciw militaryzacji, Centr. Kom. Wyk. PPS. postanowił ogłosić strajk generalny aż do odwołania.** Nie była ta zatem **walka z Rządem o wywalczenie słusznych czy niesłusznych żądań, ale walka z zarządzeniami Rządu.**

Militaryzacja kolejarzy była zupełnie prawną

Co do t. zw. militaryzacji kolejarzy, to **ustawa,** na podstawie której ją zarządzono, **obowiązywała od dawna i była raz już zastosowaną w r. 1921 przez dekret b. Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego i wtedy został właśnie złamany strajk kolejarzy.** Ustawa ta przewiduje, że **kolejarze mogą podpaść przepisom wojskowym także i w czasie niewojennym, jeżeli tego sytuacja wymaga.**

Jest zaś już rzeczą Rządu, również według ustawy, **w jakim porządku rezerwiści mają być powoływani.** Walkę z niesłusznem stanowiskiem Rządu można prowadzić na innej drodze, choćby interpelacją sejmową i ewentualnie wywołaniem opinji Sejmu lub przez Trybunał admin., a nie drogą gwałtów i antypaństwowych zaburzeń.

Co do **sądów doraźnych — to zostały one wprowadzone na podstawie art. 59 ustawy.** Przewiduje ona **wprowadzenie sądu doraźnego w razie dezercji lub namawiania do dezercji,** co miało właśnie miejsce. Sądy doraźne wprowadza Minister spraw wojsk. przez Dowódcę Okr. Korp.

Rada Min. obradowała nad militaryzacją i sądami doraźnymi

Przew.: Czy nad sprawą uprawnień Min. spr. woj. i D-cy O. K. co do tych zarządzeń — obradowała Rada Ministrów?

Św.: Rada Min. poza porządkiem spraw dziennych, obraduje często nad nadzwyczajnemi sprawami polit. na tajnych posiedzeniach, na których daje się dyrektywy w danej sprawie. A zatem i o tej sprawie też obradowano.

Przew.: Czy wiadomo p. posłowi co. że wezwanie do poszczególnych rezerwistów nosiły datę z czerwca lub lipca?

Św.: To jest możliwe. Sam o tem nie wiem. gdyż **nie leżało to w mojej kompetencji,** tylko Min. spraw wojsk. Władze jednak winny mieć zawsze gotowe druki do ewent. mobilizacj i **dlatego kwestja daty nie może tu odgrywać żadnej roli.**

Kłamstwa p. Marka pod wpływem... psychozy

Przew.: Cóż dalej się zatem stało?

Św.: Zanim dojechałem z Warszawy do miejsca przeznaczenia. dostałem telefon o wybuchu strajku gener. Co do rozmowy mojej **w pociągu z pos. Markiem, to zaprzeczam kategorycznie takiej treści tej rozmowy,** jaką podał pos. Marek. Nie jest prawdą, jakobym ja powiedział. że **wyprowadzę wojsko i wystrzelam wszystkich kolejarzy.** To powiedzenie widocznie jest **wynikiem psychozy p. Marka, tej samej, której uległ także i redaktor „Naprzodu“ pisząc znany zbrodniczy artykuł w dn. 8 list.** Powiedzenie takie byłoby z mojej strony, jako Min. spraw wewn., dziecinstwem i byłoby zapewne wyzyskane już wtedy w prasie, a to się nie stało.

Energiczne zarządzenia Rządu

Porozumiałem się natychmiast z **Radą Ministrów, która miała odbyć posiedzenie o godz. 12.** Na tem to posiedzeniu, na którem nie byłem. uchwalono **dyrektywy dla Ministra spraw wewn.,** które następnie **skierowałem do wszystkich wojewodów.** Oświadczam, **że żadnych specjalnych zarządzeń dla Krakowa nigdy nie wydawałem.** Na mocy uchwały tej — z któ-

rą oczywiście w zupełności się solidaryzowałem — wydałem zarządzenie do wszystkich wojewodów, które nakazywało wydanie odezwy, zakazu zgromadzeń pod gołem niebem i pochodów. Chodziło o to, aby nie dopuszczać do większych tłumów, gdyż wtedy porządek nie może być utrzymany. Pozatem w uchwale tej było zawiadomienie, że władze wojskowe otrzymują polecenie udzielenia asystencji.

Za to rozporządzenie brał odpowiedzialność cały Rząd. Jeżeli zaś tutaj obrona żąda powołania min. Nowodworskiego na dowód, że takiego rozporządzenia nie było i że go w życie nie wprowadzono — oświadczam, że dotyczy to zapewne uchwały o sądach doraźnych. Ja nie byłem zwolennikiem sądów doraźnych i chociaż poczyniłem pewne kroki, jak np. przygotowanie druków, które przywieziono z Warszawy do Krakowa aeroplanem, to nie kwapiłem się z wydaniem rozporządzenia o sądach doraźnych.

P. Marek nie ma tęgiej głowy prawniczej

Przew.: Dlaczego zakazano zgromadzeń poselskich?

Św.: Mówił tu o tem pos. Marek. Otóż ustawa mówi tylko o zgromadzeniach posłów z Sejmu ustawodawczego, suwerennego. Ponieważ Sejmu tego już niema, wobec tego niema obecnie żadnej wolności zgromadzeń poselskich poza tą, jaka obowiązuje inne zebrania. Druga ustawa o wolności zgromadzeń poselskich dotyczy ich tylko na czas wyborów. Posłowie nie mają zatem żadnych specjalnych uprawnień. Pos. Marek zatem, chociaż prawnik, teraz się pomylił. Mimo to wydałem zarządzenie, że nie należy wymagać zgłaszania wieców poselskich, ale w warunkach normalnych. Tego nie mógł zrozumieć naczelnik Wydz. bezp. p. Broszkiewicz — i za to też został zawieszony.

Tylko w Krakowie nie było spokoju

Przew.: Czy p. poseł miał jakie wiadomości z Krakowa w dn. 6 list.?

Św.: Sytuację wobec proklamowania strajku gener. należało uważać za poważną. Przychodziły różne wiadomości. Jeżeli jednak na 17 województw tylko w Krakowie wydarzyły się pożałowania godne wypadki, to dowodzi, że zarządzenia Rządu były celowe, gdyż nigdzie zaburzeń nie było. Już w dn. 5 list., poza Krakowem, sytuacja w całem państwie była spokojna.

Nierealne „zapewnienia“ posłów PPS.

P. Heski: W Tarnowie też były ofiary.

Św.: Ale dopiero w dn. 8 list. i to dlatego, że starosta zawierzył zapewnieniom przewódców PPS. o utrzymaniu porządku. Okazuje się, że te zapewnienia są czasem nierealne, co zresztą i sami socjaliści, a nawet oskarżeni tutaj przyznali.

Przew.: Czy w dn. 5 list. telefonował do p. posła poseł Bobrowski, aby pozwolić na zgromadzenie?

Św.: Telefon pos. Bobrowskiego był w dn. 4 list. i dotyczył pozwolenia na zgromadzenie w dn. 5 list. Ze względu na zasadnicze stanowisko Rządu i podniecenie umysłów, o czem sam p. pos. Bobrowski wspomina, na zebranie nie pozwoliłem. Ale w zamkniętych lokalach wolno było zebrania odbywać, co też zaznaczyłem w odpowiedzi.

Tajemnica pewnego nieporządku w Województwie

Jeżeli chodzi o dzień 6 list. — to pierwszy telefon o wypadkach otrzymałem od pos. dra Marka o godz. 10 rano. Miałem dwie rozmowy z pos. Markiem, jedną z Min. spraw wewn., a drugą z Prezydjum Rady Min. W pierwszej rozmowie, odbytej w obecności nacz. Wydz. bezp. p. de Loches, zawiadomił mnie pos. Marek o wypadkach.

Pos. Marek użył jednak pewnego terroru, że Kraków żąda głowy wojewody. Zwróciłem mu wtedy uwagę, że mówi nietylko do kolegi, ale także do Ministra spraw wewn. Kiedy zwróciłem się o informacje urzędową do wojewody, nie mogłem od niego uzyskać należytego sprawozdania. Wojewoda w drugiej rozmowie oświadczył mi, że pos. Marek żąda ustąpienia wojska i policji. Woj. Gałecki nie umiał jednak dać mi odpowiednich wniosków.

Zarządzenia b. Min. Kiernika

Wtedy oświadczyłem, że zgadzam się na danie możności posłom uspokojenia tłumu i dlatego zgadzam się na chwilowe wstrzymanie walki. Oświadczyłem jednak, że interes Państwa i autorytet Rządu nie pozwala, aby wojsko i policja cofnęły się i dlatego na to nie pozwalam. O tem poleceniu zawiadomiłem następnie Radę Ministrów. Chcę tu również stwierdzić, że nie byłem w żadnym kontakcie z gen. Czikiem.

Przew.: Jakie było stanowisko Rządu wobec wypadków i jakie wskazówki otrzymał wicemin. Olpiński i gen. Żeligowski?

Św.: W rokowaniach ważyły się dwa prestige'u: Rządu i PPS. Oczywiście Rząd nie mógł wobec PPS. ustępować. Co do konferencji PPS. z prez. Witosem w sprawie militaryzacji, to odbyła się ona przedewszystkiem już po wypadkach. Rząd zaznaczył, że cofnie militaryzację, o ile strajkujący wrócą do pracy, co było zresztą jasne i że następnie nie będzie brał pod uwagę przynależności strajkujących przy ponownem przyjmowaniu do pracy.

Naczelny postulat i zasada Rządu

Wezwałem natychmiast wojewodę Gałeckiego do Warszawy, a pozatem wysłałem szereg urzędników do Krakowa. Naczelną zasadą było przywrócenie porządku, a naczelnym postulatem oddanie broni przez PPS. Broń oddano, ale wiele takiej, której ani wojsko, ani policja nie miały. Uchyliłem zakaz urządzenia zgromadzeń w dn. 10 list.

Przew.: Kiedy strajk się skończył?

Św.: W dn. 7 list., bo się nie udał.

Kompromitacja p. Liebermana

P. Liebermann: Dlaczego cały Rząd zajmował się sprawą zarządzeń?

Św.: Bo to dotyczyło polityki zasadniczej w całem państwie.

Przew.: Kiedy zapadła uchwała o stanie wyjątkowym?

Św.: W dniu 4 list. Wtedy uzyskaliśmy też zgodę Prezydenta Rzpltej.

P. Liebermann: To była uchwała bez terminu?

Św.: Wykonanie jej zależało od sytuacji w danem województwie. Prócz tego zaś wojewoda miał mnie ewentualnie zawiadomić i ja miałem ostatni głos.

P. Liebermann: Uchwała była bez daty?

Św.: Nie — z datą. A data rozporządzenia obowiązuje od chwili ogłoszenia.

P. Liebermann: Uchwała mówiła, że natychmiast może być wprowadzony stan wyjątkowy?

Św.: Tak.

P. Lieberman nie zna konstytucji

P. Liebermann: A dlaczego nie zawiadomiono o tem Sejm?

Św.: Bo konstytucja przewiduje, że to się robi dopiero w chwili, gdy stan wyjątkowy zostanie wprowadzony w życie.

P. Liebermann: P. wojewoda Gałecki odmówił odpowiedzi na pytanie, czy rozporządzenia Min. spraw wewn. utrudniały mu stanowisko? A p. pos. powiedział, że żadnych zarządzeń nie wydawał? To jest przecież sprzeczne.

Św.: Wcale temu nie przeczę, że to jest sprzeczne.

P. Liebermann: Czy pan wie, że gen. Czikiel został zasądzony...

Przew.: Uchylam to pytanie, bo nie należy to do rzeczy.

Św.: Przecież pan — panie obrońco — lepiej wie o tych rzeczach, bo pan jest w sejmowej komisji listopadowej. Więc poco się pan o to pyta?

Bezecne ataki na b. Rząd większości polskiej

Mec. Szarlej: Pos. Stańczyk mówił, że Rząd przez swoje zachowanie się wywołał wrzenie wśród urzędników. Jakie jest stanowisko i zapatrywanie p. posła w tej sprawie?

Św.: Rząd, jak każdy rząd, dbał o swoich obywateli, ale warunki były ciężkie dla wszystkich, więc należało przetrzymać. Pomawianie Rządu o złą wolę, jest właśnie złą wolą tych, którzy to mówią.

Jeszcze sprawa urzędników

P. Heski: P. poseł powiedział tu, że urzędnik może albo głodować albo pójść ze służby?

Św.: Nie powiedziałem tak, panie obrońco! Bądźmy ściśli. Uznaję prawo walki urzędników o środki do życia i o byt, ale uważam, że urzędnikowi strajkować nie wolno. W chwili, gdy się on chwyta tego środka — lepiej jest, gdy opuści służbę.

P. Heski.: Dlaczego rząd traktował kolejowców i pocztowców jako urzędników, skoro rząd miał(!) zamiar te przedsiębiorstwa uznać jako prywatne.

Św.: Rząd nosił się z takim zamiarem, ale postanowienia żadnego nie powziął. Stało się to dopiero w ub. m. I dlatego musieliśmy stać na tem stanowisku, jakie było obowiązujące.

Nieudałe występy p. Heskiego

P. Heski: Dlaczego p. poseł mieszał się jako Min. Spr. Wewn. do kompetencyj Min. Spr. Wojsk.?

Św.: Nie robiłem tego nigdy. Raz tylko zastrzegłem się, aby PKU. pertraktowało z delegacjami robotników w sprawie zgłoszenia się powołanych do wojska. Poza tem zaś nigdy nie wchodziłem w nieswoje kompetencje.

P. Heski: P. pos. chciał powołać 10 roczników?

Św.: Dziękuję panu za podsuwanie mi takich myśli i zamiarów; żałuję je bark, ale takiego rozporządzenia ja nie wydawałem. Wogóle do szczegółowych zarządzeń już się nie mieszałem.

P. Heski: Czy p. pos. wyobrażał sobie, aby 22 tys. ludzi pomieściło się w zamkniętym lokalu?

Św.: Ja wydałem zarządzenie, a już rzeczą przewódców PPS. było tak pokierować sprawą, aby można było je wykonać.

Tępe głowy obrońców PPS.

P. Rosenzweig: Czy wiadomo p. posłowi, że wojsko zajęło w dn. 6 list. dwa największe lokale w Krakowie dla siebie?

Św.: Jeszcze raz stwierdzam, że szczegółowych zarządzeń nie wydawałem, a nie mogłem również specjalnie interesować się Krakowem.

P. Bogdani: Czy wiadomo p. posłowi, że zakazano zebrania na boisku Cracovii?

Św.: Powiedziałem już, że o szczegółowych zarządzeniach nie mogłem wiedzieć.

P. Bogdani: A więc to p. wojewoda z własnej pilności zarządził?

Św.: Nie wiem. Nie mogę kwalifikować dziś zarządzeń p. wojewody.

Pseudoczerwony antyk na ławie obrońców

P. Bogdani zaczyna stawiać szereg pytań, które wykazują, że p. Bogdani, jak zwykle dotychczas, nie zna się na odnośnych ustawach.

Św.: Pan — panie obrońco — tkwi w przestarzałym separatyźmie sądowym i nie uwzględnia pan tego, że mówimy o administracji, gdzie każda wyższa władza posiada kompetencje niższej. W przeciwnym razie wytworzyłaby się w państwie anarchja.

„Rzeczowa“ i krótka dyskusja między b. Ministrem a... osk. Drobnerem

Osk. Drobner: Czy wiadomo p. posłowi o ogłoszeniu desinteressement przez gen. Szeptyckiego w sprawie wypadków listopadowych?

Św.: Nie.

Niezgrabne występy osk. Stańczyka

Osk. Stańczyk stawia długie i przewlekłe pytania, często nie stojące w żadnym logicznym związku ze sobą. Twierdzi on, że zebrania odbywały się w Warszawie, że mimo pertraktacyj strzelano np. w Łodzi niejednokrotnie do wojska itd. itd.

Św.: Nie wiem, czy zarządzenia wykonywano wszędzie jednakowo. W Łodzi strzelano, ale nie znaczy to, aby rząd nie pośredniczył w strajku w prywatnych przedsiębiorstwach. Mimo najlepszej chęci rządu przyjść może nieraz do zajść.

Osk. Stańczyk: P. poseł powołał się, że zduszono już raz strajk ustawą o militaryzacji kolejarzy. Wtedy była jeszcze wojna...

Św.: Nie — to się pan bardzo myli. Wojny wtedy już nie było, bo preliminarja podpisano w dn. 12-go października 1920 r.

Obrona PPS. utrudnia zakończenie procesu

P. Lieberman stawia ciągle niepotrzebne wnioski.

P. Liebermann stawia wniosek o konfrontację pos. Marka z b. Min. Kiernikiem w sprawie rozmowy w pociągu. Ponieważ zaś przew. uchylił kilku drobnych pytań p. Liebermann wnosi o przypuszczenie tych pytań. Chodzi o sprawę instrukcyj co do stanu wyjątkowego, jakie Rząd dał wojewodom i o to, że gen. Czikiel został rzekomo dlatego skazany przez sąd generalski, że usłuchał zarządzeń b. Min. Kiernika.

Po 10-minutowej przerwie przew. ogłosił uchwałę Trybunału, odmawiającą wszystkim wnioskom p. Liebermanna. Co do konfrontacji z pos. Markiem i co do gen. Czikla — to są to sprawy, nie mające żadnego związku z rozprawą.

„Prawnicza“ interpretacja p. Marka szwankuje

Następnie przesłuchany został krótko **pos. Marek, który nieudolnie usiłował bronić się wobec druzgocących i wysoce kompromitujących go zeznań b. min. Kiernika.** Usiłował on również polemizować **w sprawie zgromadzeń poselskich, ale tak się poplątał we własnej „interpretacji“, że wreszcie nie doszedł do żadnej konkluzji wobec silnych argumentów prawniczych b. min. Kiernika.**

Przew.: Wochodzimy zatem do tego, że b. Min. Spr. Wewn., jako Minister miał swoje zapatrywanie i wydawał zarządzenia, a św. miał przytem jakieś swoje poglądy, jako obywatel. To św. zawsze wolno.

Św. kpt. Haupt, szef sztabu K. O. W. niewiele wie, **ponieważ nie był w mieście. Różne osoby wojskowe donosiły mi o zamachach, więc powtarzałem to do gen. Czikla.**

P. Heski: Dlaczego gen. Czikiel nie zwracał się do p. kapitana, jako szefa sztabu, skoro w biurze nie było gen. Beckera?

Św.: Bo telefon był do mnie zepsuty.

Św. podkom. Pawełek zeznaje, że słyszał w dn. 5 list. mowy wygłaszane z Domu Rob. **Poza tem dokładnie opisuje zajścia pod Hotelem Krak. w d. 6 list.**

P. Gwiazdomorski: Czy św. wyklucza, aby policja była **rano skonsygnowana w Hotelu Krak.?**

Św.: Wykluczam, bo właśnie ja robiłem przegląd wszystkich oddziałów policyjnych.

P. Heskiego z PPS. za lojalną zgodą prokuratora.

Prok. nie sprzeciwia się wezwaniu gen. Szeptyckiego, co do reszty zaś uważa je za **zupełnie niepotrzebne.**

P. Heski wnosi o odczytanie broszury wydanej rzekomo przez 8 p. ułanów pt. „Z dni grozy i bólu“.

Prok. sprzeciwia się temu wnioskowi.

Obrona rządu nowych świadków

Utrudni to oczywiście dalszy przebieg procesu. — P. poseł Pluta także ma otrzymać głos

Po przesłuchaniu kom. Pawełka, p. Lieberman **wnosi zawezwanie b. Min. Spr. Wojsk. gen. Szeptyckiego, marszałka Sejmu Rataja, Thugutta, Plutę, Pawłowskiego, Barlickiego i Niedziałkowskiego, Dąbskiego, Putka.** (Głos na sali: Z Thuguttem teraz niebezpiecznie zaczynać). Przy tej sposobności p. Lieberman **zaatakował znowu prok. Hubla, przewodniczącego i Trybunał, że nieformalnie(!) przesłuchiwał b. Min. Kiernika.** Ten atak, świadczący **o popłochu wśród obrony PPS. wobec świetnych zeznań b. Min. Kiernika,** dowodzi, że zeznania, jakie ostatnio złożył b. Min. Kiernik **wyprowadziły PPS. z równowagi. Przewodn. stanowczo zastrzegł się przeciw insynuacjom p. Liebermanna,** jakoby nielegalnie(!) go przesłuchiwał, **gdyż b. Min. Kiernik został zawezwany wyłącznie na żądanie**

Straszna ofiara bestjalstwa socjalistycznego

Św. Jan Paprota, ułan 8 p. ułanów brał udział w szarży i **spadł z rannego konia:** Ponieważ **przysięgałem Polsce — nie chciałem dać się rozbroić, ale opadłem z sił, gdyż zostałem ranny.** Bojowcy odbierali wszystkim karabiny. Kiedy przyszedłem do siebie w Kasie Chorych, **usłyszałem strzały karabinu maszynowego.**

Przew.: Gdzie św. został ranny?

Św.: W kręgosłup i w rękę. Miałem z tego zakażenie krwi. Leżałem w szpitalu 5 miesięcy. Dziś jestem zupełnie pozbawiony sił.

Przew.: Długo św. był nieprzytomny?

Św.: Prawie dwa miesiące.

Przew.: Ile św. żąda odszkodowania?

Św.: Jestem 45-procentowym inwalidą i żądam 5 tys. złotych.

Po tem przesłuchaniu przew. odroczył posiedzenie do jutra. **Kl. Hr.**

Doniosły krok Zw. Lud.-Nar.

Kraków, 16 lipca.

(Tad. B.) Onegdajsze obrady Rady Naczelnej Związku Lud. Nar., zakończone przyjęciem szeregu pierwszorzędnej wagi rezolucyj, domagają się osobnego omówienia.

Nie był to zjazd reprezentantów drobnego ugrupowania politycznego, które nie ma własnego oblicza ideowego, ale najliczniejszego, najbardziej karnego i zwartego stronnictwa w Polsce współczesnej.

To też oczy całej Polski zwracały się z niekłamanem zainteresowaniem w stronę Warszawy. Oczekiwano doniosłych uchwał. Rada Naczelna Związku Lud. Nar. nie zawiodła pokładanych w niej niedziei. Uchwalone jednomyślnie wnioski są wyrazem rozumu politycznego i głęboko pojętego patrjotyzmu.

Osią, dokoła której obracała się dyskusja, była sprawą przesilenia gospodarczego i obecna sytuacja polityczna.

Ostateczne sformułowanie zasad programu gospodarczego otrzymamy niezadługo. Już dziś możemy podać, że punktem wyjścia tego programu jest stwierdzenie wspólności interesów gospodarczych między poszczególnemi warstwami. Ta wzajemna zależność wsi od miasta, robotnika od przemysłowca i naodwrót rzuca się w oczy nawet największym zwolennikom walki klasowej.

Rozwój przemysłu zależy od dobrobytu wsi od bogactwa swych odbiorców. Uboga wieś jest złym konsumentem fabrykatów przemysłowych. Pomyślny stan gospodarczy wsi jest więc równocześnie zapowiedzią rozrostu przemysłu krajowego i naodwrót. Nie trzeba widzieć dokoła siebie samych wrogów, nie wolno opierać swych egoistycznych rachub na ruinie drugiej klasy społecznej. Ruina jednych pociąga za sobą upadek drugich. Ogólne zubożenie całego kraju dotyka wszystkich. Widzimy jak złudną okazuje się walka klas. Wysuwa się natomiast naprzód solidaryzm społeczny.

W związku z obecnem położeniem politycznem niezmiernie skomplikowanem postanowiono

„wzmocnić jedność wewnętrzną Państwa przez złagodzenie tarć społecznych i silniejsze związanie ludności obco-językowej z Państwowością Polską“.

Ta doniosła uchwała nakazuje zawiesić na kołku swary partyjne i wyraża pogląd, że ze względu na sytuację międzynarodową i na ogrom zadań państwowo-twórczych, jakie mamy do dokonania, nie czas na jałową walkę o drobiazgi personalne. Jeżeli do tego dodamy drugą uchwałę, że Rada Nacz. „aprobuje dążenia władz naczelnych Związku Lud.-Nar. do konsolidacji opinji polskiej co do zasadniczych zagadnień państwowych oraz **dążenie do osiągnięcia współdziałania wszystkich stronnictw polskich w tych wypadkach, gdy chodzi o podstawowe interesy Państwa Polskiego, choćby to nawet prowadziło do pewnych ustępstw ze stanowiska ściśle partyjnego“** to dopiero zrozumiemy w całej pełni olbrzymią wagę zjazdu warszawskiego.

Związek Lud. Nar., jako stronnictwo wszechstanowe, dobro narodu i Państwa mające przedewszystkiem na celu, rzuciło hasło jedności narodowej w społeczeństwo nasze.

Trzeba dodać, że nie stało się to łatwo. Szereg mówców podnosił niebezpieczeństwa, jakie grożą partji z powodu zajęcia tak ofiarnego stanowiska. Dyskusja na Radzie Nacz. była bardzo gwałtowna. Dopiero względy na naczelne cele Państwa i moralny autorytet przywódców sprawiły, że jednomyślnie zrezygnowano z interesu partyjnego i złożono w skupieniu egoizm partyjny na ołtarzu dobra narodowego.

Dla wodzów polskiego nacjonalizmu ważniejszą jest rzeczą osiągnięcie porozumienia wszystkich polskich stronnictw, które umożliwi budowę Polski mocarstwowej na długie lata, aniżeli pociągające może, ale doraźne zyski partji.

To głębokie pojmowanie swych obowiązków przez największe w Polsce stronnictwo napełnia radością i zostanie przyjęte z entuzjazmem przez szerokie koła społeczeństwa naszego. A zwłaszcza gorąco przyklaśnie ogół wysoce patrjotycznemu stanowisku Związku Lud. Nar., który wyrzeka się korzyści partyjnych i chętnie czyni ofiary na rzecz największego ideału politycznego: utrzymania i wspaniałego rozwoju potęgi naszego narodu i Państwa.

Jeżeli inne partje zechcą naśladować Związek Lud. Nar., to stworzymy niebawem tak spoisty organizm narodowy, że niełatwo go będzie zdruzgotać.

Wśród rosyjsko-niemieckiego morza wyrośnie wtedy obszerna i zwarta w sobie wyspa polska, której nie podmyją nigdy obce, z furją na nas uderzające wrogie fale! Uchwały Rady Nacz. Zw. Lud. Nar. zapowiadają zwrot w sytuacji wewnętrznej Polski wnoszą do zatęchłej, partyjnictwem przepojonej atmosfery politycznej naszego kraju duży zasób świeżych myśli i zasad.

Dobrze to wróży o przyszłości Polski!

Warszawa. (Tel. w.). W uzupełnieniu **wczorajszych uchwał Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar.** podajemy uchwały dotyczące Kościoła katolickiego:

1) Wobec napaści na Kościół katolicki, **ostatnio ze strony posła Czapińskiego w imieniu PPS.**, stawiającego rozdział Kościoła od Państwa i posła Putka z „Wyzwolenia“, **wyszydzającego oficjalnie przedstawicielstwo Kościoła katolickiego w Polsce** — Episkopat, Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego z zadowoleniem stwierdza **stanowcze przeciwstawienie się posłów Zw. L. N. tym napaściom.**

2) Rada Naczelna poleca Zarządowi Głównemu:

a) przeciwstawić się **planom rozdziału Kościoła od Państwa,** a tem samem **nie dopuścić do usunięcia nauki religji ze szkół i kapelanów z wojska;**

b) **przyspieszyć** zawarcie **konkordatu ze Stolicą Apostolską;**

c) **przeciwdziałać wprowadzeniu ślubów cywilnych do prawodawstwa;**

d) **dążyć do zniesienia ograniczeń Kościoła katolickiego, wprowadzonych przez rządy zaborcze.**

Olbrzymi spisek komunistyczny wykryto w Przemyślu

Lwów. 15 bm. PAT. Dziennik donoszą, że **wczoraj policja państwowa wykryła w Przemyślu organizację komunistyczną, która miała własną drukarnię, w której drukowała literaturę komunistyczną, rozszerzaną na całe Państwo.**

KIEDY SIĘ SKOŃCZY SESJA SEJMU?

Warszawa. (AW.). Prezes Grabski odbył wczoraj konferencję z marszałkiem Ratajem, zawiadamiając go o poleceniu prez. Wojciechowskiemu, aby marsz. zostawić wolną rękę w sprawie zakończenia sesji sejmowej.

POLSKA I LIGA NARODÓW.

Warszawa. (AW.). Polski delegat do Ligi Narodów Al. Skrzyński ma wyjechać w sobotę do Paryża i Rzymu, **aby nawiązać kontakt z rządami państw w sprawach, które mają być tematem obrad jesiennego zgromadzenia Ligi Narodów.**

REORGANIZACJA MINISTERSTWA SPR. ZAGR.

Warszawa. (AW.) Reorganizacja ustroju wewnętrznego M. S. Z. ma nastąpić w ciągu 2 tygodni, w myśl postanowień świeżo uchwalonego statutu.

PROPAGANDA POLSKA ZA GRANICĄ.

Warszawa. (AW.) W piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie w sprawie propagandy Min. Spr. Zagr. Na posiedzeniu tym omawiane będą **przedewszystkiem kwestje związane z propagandą ekonomiczną,** jak również **poruszone będą kwestje kredytów na ten cel.**

O KOLONISTÓW NIEM. W B. ZABORZE PRUSKIM.

Warszawa. (AW.). W bieżącym tygodniu zebrać się ma **komitet polityczny ministrów, który obradować będzie nad kwestją kolonistów niemieckich w byłym zaborze pruskim.**

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

kursującego między Warszawą a Paryżem.

Zabity Francuz Geeley, dyr. Inst. metapsychicznego w Paryżu

Warszawa. Dnia 15 b. m. (PAT). Wczoraj o godz. 3,30 **wydarzyła się na polach folwarku Okęcie, pod Warszawą straszna katastrofa lotnicza**

Spadł pasażerski sześcioosobowy dwupłatowiec typu „Berline“ **należący do towarzystwa żeglugi powietrznej**, kursujący między Warszawą a Paryżem.

Samolot odleciał z lotniska mokotowskiego o godz. 3-ciej.

Prócz lotnika francuza Clemonta do kabiny wsiadł tylko jeden pasażer, Francuz Geeley, dyrektor instytutu metapsychicznego w Paryżu.

Z niewyjaśnionych powodów **samolot spadł z wysokości 50 metrów** na ziemniaczysko pod wsią Okęcie.

Samolot został strzaskany, obaj Francuzi ponieśli śmierć na miejscu.

Komuniści usiłują wywołać strajk powszechny

Jak agitują komuniści na gruncie warszawskim.

Warszawa, 15 lipca.

Na terenie warszawskim rozpoczęli komuniści bardzo **intenzywną agitację za strajkiem powszechnym.** Zdaniem agitatorów komunistycznych,

strajk ten ma się wkrótce rozpocząć.

W tym celu Centr. Kom. K. P. R. P. przygotowuje grunt. **W dużych ilościach kolportowane są wśród robotników fabrycznych odezwy.**

W jednej z nich komuniści wskazują, iż „doświadczenie Listopada 1923 r. wykazuje niezbicie, że **rozpraszanie walki obronnej na poszczególne okręgi — do czego dąży stale socjal-ugoda — jest zgubne...** Walka proletarjatu całej Polski musi być scentralizowana w **jednem skupieniu“.**

Jako przykład najwłaściwszego systemu organizacyjnego C. K. stawia **Kongres Rad Załogowych, odbyty w czerwcu na Górnym Śląsku, na którym wybrano Centralny Komitet Akcji.**

To też robotnicy wszystkich miast wzywani są do utworzenia wszędzie komitetów akcji.

C. K. K. P. R. P. zdąża w rezultacie **do zwołania „powszechnego zjazdu robotniczego“** dla wyboru **„centralnego komitetu akcji“ i „scentralizowania walki proletarjatu“.**

Jest to niedawno wynaleziona droga organizowania się komunistów.

Ostatnie aresztowania do tego stopnia osłabiły organizację komunistyczną, że C. K., wzorując się na znalezionych przez policję polityczną instrukcjach z Moskwy, **zmuszony został do szukania dróg mniej** niebezpiecznych. Tak zwane rady załogowe czyli dawniej rady. **komitety fabryczne, jako placówki zasadniczo legalne, mogą być łatwo wyzyskane, jeśli robotnicy poszliby na lep wywrotowej roboty moskiewskiej.**

Rozpowszechnione w ostatnich dniach odezwy komunistyczne bez osłonek nawołują do walki czynnej w Polsce.

Zarzucają nawet P. P. S., że są „zdrajcami“, gdyż „przywódcy socjal-ugody nie chcą walki, sabotują ją i rozbijają“.

Dalej pachołkowie moskiewscy **z wściekłością rzucają się na „sanację Grabskiego“**, nawołując robotników, **by „bronili swych praw pomimo sanacji i przeciwko sanacji“.**

W myśl wykrytych również instrukcji Kominternu należy natychmiast **znieść organizacje luźne, pozostawiając tylko ściśle i wprowadzić w każdej fabryce, a nawet w szkołach, jaczejki, złożone nie więcej niż z 8 10 osób.** Te jaczejki mają być dopiero wiązane w legalne komitety fabryczne.

Charakterystycznem jest, że **moskiewskie komitety prowadzą z warszawskimi komunistami korespondencję w języku rosyjskim.**

Instrukcja moskiewska narzuca również komunistom polskim **informowanie Moskwy o działalności wszystkich stronnictw polskich i o „innych przejawach“.**

Na Górnym Śląsku komuniści rozrzucają

podburzające odezwy

W związku z sytuacją na Górnym Śląsku **komunistyczny centralny komitet akcji rozrzucił w Katowicach odezwę podburzającą.** Policja skonfiskowała odezwę i **dokonała aresztowań wśród komunistów.**

ZAMACH DYNAMITOWY W BIELSZOWICACH.

W miejscowości Bielszowice na Śląsku niewyśledzeni dotąd sprawcy **dokonali zamachu dynamitowego na dom niejakiego Augustyna.**



Sumienny współpracownik.

— Panie dyrektorze, proszę o dzień urlopu.
— Na co panu ten urlop potrzebny?
— Mam zamiar popełnić samobójstwo...

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

50)

— I nie bałby się pan? — pytała, w stosie pacierzowym, oraz w trzewiach cudowną jakąś czując mękę. Nogi jej drętwiały, a w piersiach zamarł dech. Była to pierwsza wizja niebezpiecznego przez swe natręctwo gościa.

— I nie bałby się pan?

—Nnno... Przecież mówię o zostaniu tutaj, nie zaś o wyjeździe. Chociaż wyspa jest surowa, ale odczuwam tu obecność jakiejś pierwotnej, lecz dobrej siły, która łagodzi mi dzikość otoczenia. A że nie jest to koncepcja w tej dopiero chwili zrodzona, niechaj świadczy ten oto drobiazg...

Z walizki wydobył zwój purpurowej tkaniny, która, rozpostarta na podłodze, okazała się jedwabnym, srebrem haftowanym żaglem.

— Śliczny! — zachwycała się Krysta. — Właściwie... na co to?

Zaraz jej to wytłómaczył: by mogli razem w morze srebrną łodzią daleko uciekać od lądu, daleko, daleko. Potem jednak wrócić, rzecz prosta.

— A gdzie srebrna łódź?

Pytanie to zaskoczyło Ludwika.

— Prawda? Całkiem się nad tem nie zastanowiłem. Pieniędzy starczyło mi na ten tylko żagiel...

Podczas krótkiej pauzy uświadomił sobie przypuszczalny stan rzeczy.

— „Nie pyta, skąd miałem na sprawunek pieniądze. To znaczy, że o tysiącu franków z pewnością już wie, albo jeszcze nie wie. A może wie i mówić nie chce? Albo zapomniała?

Wzruszył ramionami, mnogością hypotez zrażony.

Krysta śmiała się do żagla, bardziej ubawiona, niż zachwytem zdjęta. W pewnej chwili ująwszy dłoń Ścibora, przyciągnęła go ku sobie i rzekła dobitnie:

— Czy pan wie, żem teraz jest naprawdę szczęśliwa?

Patrzą sobie w oczy, zdumieni oboje, jeszcze dalecy i obcy, a już ku ustom spoglądają. Ciałem są blisko, coraz bliżej, tak że bardzo to musiało zdziwić Borkowiczów, gdy z góry, nieoczekiwanie ujrzeli w hallu sielankę.

— Co to ma znaczyć? — rozległ się sztywny głos Stefana. — Krysto, panie Ścibor, co to znaczy?

Nie puszczając ręki Krystyny, Ścibor z rozbrajającą odpowiedział uprzejmością:

— To znaczy, że my tutaj zostajemy.

Borkowiczowie, w pełnym już rynsztunku podróżnym, powoli schodzili do hallu. Stanąwszy koło młodych, milczeli: on złowrogo, ona z przestrachu.

— Czeka pana jeszcze gruba z Racięskim przeprawa — zawyrokował Stefan. — Okazuje się, że znajomość z panem duże dla rodziny stanowi niebezpieczeństwo. Więc i ty, Krysto? Taka poważna, dostojna, głęboka... Czy istotnie niemasz kobiety, która oparłaby się temu ptasznikowi? Julo, ty przynajmniej powiedz?

Krysta milczała bezwstydnie, milczenie to dzierżąc jak nóż zemsty. w żywą wbity pierś. W czyją tylko? W siostry pewnie, która, nie zważając na natarczywie powtarzane pytanie męża, nieprzyjaźnie przyglądała się zbliżaniu młodych.

— Chodź już, chodź! — zawołał Borkowicz w panice i pociągnął żonę za sobą.

Gdy wyszli, Krysta wyrwała się Ściborowi i z hallu wybiegła.

— Dokąd? — zawołał uwodziciel.

Wróciła jednak niebawem.

— Musiałam przecież odebrać od szwagra paszport swój i pieniądze — rzekła w tonie rzeczowej informacji, do torebki chowając zwitek papierów. Pan ma zdaje się rozkład jazdy na kolejach skandynawskich i niemieckich?

— Na co pani rozkład jazdy, skoro mamy tu zostać? — dziwił się przezorności dziewczęcej.

A ona potrząsnęła głową, jak gdyby rój trosk od siebie odpędzając, poczem zamyśliła się głośno:

— Zatem — fakt dokonany. I czemu on jest tym, który mię w szaleństwo wtrącił? Czemu on? Należeć do niego długo nie będę, tego nawet żądać odeń nie sposób. Może sama bym tego nie chciała? Bo życie z nim szybko pewnie przesytem grozi, ale odejść, nie skosztowawszy, też niepodobna. I nie ptakiem jest przelotnym, choć za takiego się podaje, lecz ptasznikiem podstępnym. Wiem, wiem o tem... Jula łzy pewnie łyka... Oh, chciałabym wiedzieć koniecznie: łzy żalu, czy złości? Stało się jednak. Skąd nagle ja, z nim ja?

(C. d. n.)

Z ziemic Polski.

WOJEWODA KRAKOWSKI W ROPCZYCACH, SĘDZISZOWIE I DĘBICY. Dnia 11 i 12 b. m. dokonał wojewoda krakowski lustracji starostwa ropczyckiego a równocześnie zwiedził miasta Sędziszów i Dębicę najbardziej oddalone od siedziby urzędu wojewódzkiego celem umożliwienia tamtejszej ludności przedstawienia swych postulatów.

W Dębicy poruszoną została sprawa dalszej akcji odbudowy i kreowania starostwa, do której to ostatniej sprawy Rząd odnosi się przychylnie z pozostawieniem nadal starostwa w Ropczycach. We wszystkich miejscowościach, do których przybywał Wojewoda krakowski jawiło się duchowieństwo, reprezentacje powiatowe i odnośnych gmin, delegacje ziemian, mieszczan i włościan, gmin izraelickich, pracowników państwowych i złożyły wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i Rządu Centralnego.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA. Liczbę istniejących kół Towarzystwa przyjaciół skarbu Państwa powiększyły dwa znów nowopowstałe Koła na przeciwległych krańcach Rzeczypospolitej. Jednem z nich jest Koło w Kobryniu, woj. poleskie, drugie w Kałuszu, woj. stanisławowskiego. Na czele Koła w Kałuszu stanęli pp. Kazimierz Sokal, Franciszek Babel, dr. Bolesław Lecewicz, inż. Mikołaj Bohdanowicz, Władysław Łucki. Koło w Kobryniu zawiązało się z inicjatywy starosty kobryńskiego p. Florentyna Andrackiego, który w przeciągu krótkiego czasu potrafił spopularyzować ideę T-wa wśród miejscowej inteligencji, powołując do współpracy w Kole najwybitniejsze jednostki. Zarząd Koła w Kobryniu stanowią pp.: Adam Koiszewski, Józef Bańkowski, Antoni Krejwis, dr. Stanisław Szydłowski, ks. Józef Kuczyński, Stanisław Bukraba i Józef Korsak.

PODATEK OBROTOWY. Min. skarbu gromadzi materjał statystyczny dotyczący podatku obrotowego. Do wszystkich urzędów skarbowych rozesłany zostanie wykaz dotyczący wymiaru podatku obrotowego we wszystkich okręgach wymiarowych. Równocześnie zostanie zwrócona uwaga na zbyt niskie jak i na zbyt wygórowane opodatkowanie w poszczególnych okręgach wymiarowych. Przyczyni się to niewątpliwie do osiągniecia większej równomierności w opodatkowaniu.

ŁASKAWY PIORUN. Jak donosi „Gazeta Kielecka", w czasie burzy, jaka szalała niedawno nad Kielcami, zdarzył się niezwykły wypadek. Obok jednego z domów przy ul. Młynarskiej zwisał drut do zamykania gołębnika, tak że jednym końcem dotykał ziemi. Gdy jakiś przechodzeń nań nastąpił, niespodzianie piorun uderzył w drut, rażąc go jednak bardzo ostrożnie, bo tylko drąc mu całe ubranie w długie i wąskie lecz regularne pasy. „Porażony" nie stracił mowy ani pamięci i słuchu, a lekkie odrętwienie członków po chwilowem zakopaniu w ziemię wnet ustąpiło.

NIEZWYKŁY OKAZ RÓŻY. Do Redakcji „Gazety Kieleckiej" przyniesiono niezwykły okaz botaniczny: różę okwitającą, z której środka w przedłużeniu słupka wyrasta świeży pączek. Róża ta pochodzi z ogrodu pp. Niesiołowskich.

PLAGA NIERZĄDU W ŁODZI. Inspektorat sanitarno-obyczajowy w Łodzi ogłasza statystykę za czerwiec b. r. Przymusowych oględzin dokonano na 262 kobietach, w obserwacji jest 654, przybyło w ciągu miesiąca 34.

ŚMIERĆ OD WÓDKI. W Bydgoszczy wskutek nadmiernego użycia alkoholu zmarł nagle w restauracji Frajera, niejaki Czesław Lewandowski.

ŻYWCEM SPALONA. Straszną śmiercią zginęła 72-letnia Bronisława Górska, zamieszkała przy Wielkich Garbarach 48 w Poznaniu. Chciała ona przygotować sobie kąpiel i w tym celu ustawiła naczynie z wodą na maszynce spirytusowej. Od płomieni zapaliły się na niej suknie i staruszka w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Kiedy ją znaleziono, już nie żyła.

Olbrzymia defraudacja w miejsk. biurze targ. we Lwowie

Wielkie nadużycia w magistracie lwowskim wykryła komisja kontrolująca.

Lwów. (AW). „Gazeta Poranna" podaje, że **komisja tymczasowa władzy samorządowej, kontrolująca od kilku miesięcy czynności magistratu lwowskiego wpadła na ślad olbrzymich defraudacyj, sięgających miljardowych sum w miejskiem biurze targowem.**

— o o o —

Klęska burz i gradobicia w Lubelskiem.

Zboża zniszczone doszczętnie na rozległych obszarach.

Według doniesień pism lubelskich, przeciągnęła tam **niezwykła burza gradowa**, drugi już raz w tym roku nawiedzająca to województwo.

Burza ta zniszczyła doszczętnie zboża i zasiewy na rozległych obszarach. Przeszła ona nad terenem gmin: **Łuck, Firlej, Kamionka i Tarło** w powiecie lubartowskim.

Padający przez przeszło pół godziny olbrzymi grad wielkości włoskiego orzecha, wytłukł zboża i spustoszył ogrody, ogałacając drzewa z liści i owoców.

W przeddzień tego gradu **szalała nad samym Lublinem i bliższą okolicą niezwykle silna burza, w czasie** której **jeden z piorunów zapalił zabudowania Jana** Mirosława w dobrze zagospodarowanej wiosce Wojciechowie. **Od pożaru tego spłonęło całe gospodarstwo** Mirosława, **a nadto kilkanaście zabudowań sąsiednich.** Szkody w tej wsi obliczają na dziesiątki tysięcy złotych.

— o — o —

Niezwykła afera szpiegowska

Bolszewik przy pomocy studentki U. J. i sierżanta W. P. uprawiał szpiegostwo. — Wśród aresztowanych sami żydzi.

Przed rokiem przyaresztowano na stacji granicznej **w Zbąszyniu dwóch żydów: Henryka Lewińskiego i Hermana Singera.** Pierwszy z nich miał paszport, w którym figurował jako obywatel polski, gdy faktycznie, jak się okazało, jest rzeczywiście obywatelem **rosyjskim.**

Urzędnicy policji politycznej spostrzegli, że podczas rewizji celnej — kiedy pociąg niemiecki stał już na stacji w pogotowiu do odjazdu **Lewiński** wręczył kierownikowi parowozu **Stułrusowi** torebkę ręczną. Posterunek policji przytrzymał **Stułrusa** i po przeprowadzonej rewizji znaleziono w torebce ręcznej dwadzieścia tuzinów błon filmowych jako też i

PLAN DYSLOKACJI ODDZIAŁÓW

wojskowych jednego z D. O. K wraz z „ordre de bataille".

Wobec takich dowodów przyaresztowano **Stułrusa, Lewińskiego i Singera.** Śledztwo prowadzone przez cały prawie rok wykazało niezbicie, że **Lewiński** stał na usługach Niemiec i Sowietów i szpiegował nietylko w Polsce lecz także w Austrji i Rumunji.

W związku z tą sprawą **przyaresztowano w Krakowie Rabinowiczównę Marję**, studentkę Uniw. Jag. jako też i sierżanta W. P. w Przemyślu **Szymona Singera.**

Szpiegowska ta szajka była

BARDZO DOBRZE ZORGANIZOWANA I FINANSOWANA.

Lewiński **płacił tylko dolarami i funtami angielskimi.**

W chwili aresztowania **znaleziono u niego 700 dolarów i 30 funtów.**

Po gruntownem i długiem śledztwie odbyła się w tej sprawie przed sądem karnym w Przemyślu rozprawa główna przy zamkniętych drzwiach.

Po postępowaniu dowodowem **zostali skazani: Lewiński na 4 i pół roku, Szymon Singer na 4 lata, Herman Singer na 3 lata, Rabinowiczówna na 1 i pół roku, a Stułrus na 1 rok więzienia.**

Rzeczy ciekawe

NAJWYŻSZE BUDOWLE ŚWIATA.

Jankesi mają, jak wiadomo, pretensje do przodowania na każdym punkcie przed „starym" światem. To też oddawna irytuje ich fakt, że najwyższa budowla wzniesiona ludzkiemi rękoma, t. j. paryska wieża Eiffel, znajduje się w Europie. Aby temu kres położyć zawiązać się miało w Nowym Jorku konsorcjum celem, wzniesienia w Stanach Zjednoczonych budowli wyższej niż ta wieża, a przeznaczonej w pierwszym rzędzie dla badań naukowych w dziedzinie meteorologji, w związku z lotnictwem, radiotelegrafją oraz radjotelefonją.

Z okazji tego projektu, przypominają pisma amerykańskie, że po wieży Eiffel, liczącej 300 metrów wysokości a wystawionej z żelaza w r. 1889 przez inżyniera francuskiego tegoż nazwiska, najwyższemi budowlami na świecie są:

Pomnik Waszyngtona w Filadelfji, mierzący 169 metrów, wieże katedry w Kolonji — 159 metrów, wieże katedry w Ranen — 150 metrów, wielka piramida Cheopsa — 146 metrów, wieża katedry św. Szczepana w Wiedniu — 138 metrów, kopuła kościoła św. Piotra w Rzymie — 132 metry i kopuła gmachu inwalidów w Paryżu — 105 metrów.

JAK RZĄD SOWIECKI SKONFISKOWAŁ SKARB BELI KUHNA.

Bardzo niemiły „kawał" wyrządził rząd sowiecki byłemu bolszewickiemu dyktatorowi Węgier, Beli **Kuhnowi** a to w sposób następujący:

Ze względu na toczące się rokowania o pożyczkę w Londynie, jakoteż pragnąc w jakiś sposób zamydlić Europie oczy co do faktycznego stanu rzeczy, wpadł rząd sowiecki na pomysł **pokazania dyplomatom europejskim,** rezydującym w Moskwie, **swego skarbu państwowego.** Ponieważ jednak w tym skarbie, jak wiadomo, niema nic, przeto postanowiono „wypożyczyć" sobie na czas owego pokazu dyplomatom, od osób prywatnych, od instytucji prywatnych i publicznych oraz od urzędników sowieckich, wszystkie złoto w monetach i kosztownościach jakie posiadali, i złożyć je w skarbie Banku państwowego.

W Rosji z rozkazami rządu żartów niema. Skarbiec Banku niebawem napełnił się a między jego schowkami znalazł się także skarb „prywatny" Beli Kuhna, pochodzący z rabunków, jakich dokonał w czasie swej dyktatury na Węgrzech, a złożony z ogromnej ilości dukatów węgierskich, setek złotych zegarków, tabakierek i t. d. Skarb ten mało przezorny eks-dyktator zabrał ze sobą, uciekając do Rosji, zamiast ulokować go gdzieindziej.

Zapowiedziane zwiedzenie skarbca Banku państwowego przez dyplomatów odbyło się a nazajutrz posiadacze „wypożyczonego" złota zgłosili się po jego odbiór. Ale spotkała ich przykra niespodzianka. Temi dniami rano wydany został nowy ukaz, na mocy którego **„wypożyczone" złoto i kosztowności stały się własnością państwa** ze względu na katastrofalną jego sytuację gospodarczą!

Prośby i groźby naiwnych, którzy wypożyczyli swe złoto Bankowi państw., miały tylko częściowy skutek. Mianowicie, kilku najwybitniejszym członkom partji bolszewickiej, jak Trockij, Dzierżyński, Zinowjew, Kamieniew i Unschlicht powrócono ich własności, reszta odeszła z kwitkiem a wśród tych ostatnich znalazł się i Bela Kuhn.

Dowiedziawszy się o tem, co go spotkało, dostał eks-dyktator napadu takiej wściekłości, że zemdlał. Dziwić się temu niemożna, teraz bowiem stał się żebrakiem z miljonem a może i miljardem.

OSZCZĘDNY MILJARDER.

Z pobytu przed niedawnym czasem w Paryżu znanego miljardera amerykańskiego, **Pierponta Morgana,** kursuje po kuluarach następująca, podobno, autentyczna anegdotka, rzucająca ciekawe światło na oszczędność tego Krezusa nowożytnego:

Pierpont Morgan bawił ostatnim razem w Europie „incognito". Ale i tak poznano go zaraz w hotelu, gdzie stanął. Poznał go też fryzjer, który ma swój zakład w pobliżu tego hotelu, a do którego udał się miljarder celem ostrzyżenia i ogolenia.

Dokonawszy swego dzieła, fryzjer ów pełen był błogiej nadziei, że obok przewidzianej taksy, wpadnie mu do kieszeni jakiś wspaniały „pour boire" (napiwek), którym fryzjerzy paryscy nie gardzą. Tym czasem, ku przykremu swemu zdziwieniu, dostał zaledwie „sous" w napiwku. Wobec tego nie był w stanie wstrzymać się od wygłoszenia uwagi, zaadresowanej do skąpstwa miljardera.

Pierpont Morgan nie obraził się wcale na tę uwagę, lecz odpowiedział na nią z zimną krwią:

— Mój przyjacielu, gdybym nie wiedzieć jak wysoki dał napiwek, zawsze będzie uważany za zbyt mały i zawsze spotka mnie zarzut brudnego skąpstwa. Po cóż mam więc dawać więcej, niż inni ludzie i to tem bardziej, że podróżuję „incognito"?...

Na taki argument fryzjer nie znalazł odpowiedzi.

Pogrzeb ś. p. Prezydenta miasta Krakowa.

Wczoraj rano odbył się pogrzeb śp. Jana Kantego Federowicza, prezydenta miasta Krakowa. O godz. 9.55 odbyła się eksportacja zwłok z domu zmarłego przy ul. Studenckiej 1, której dokonał ks. biskup Sapieha w asystencji biskupa Nowaka oraz licznego duchowieństwa. O godz. 10 ruszył kondukt żałobny pod kościół św. Anny, gdzie złożono zwłoki zmarłego podczas mszy św. żałobnej, którą odprawił ks. prałat Masny.

Wzdłuż głównej nawy kościoła stanął szpaler policji, która utrzymywała wzorowy porządek. Po odśpiewaniu egzekwij przez ks. biskupa Sapiehę, zwłoki zmarłego złożono na karawanie, przybranym w zieleń wieńców i kwiaty. Następnie wzdłuż ul. św. Anny ruszył kondukt ku Rynkowi gł., ul. Bracką pod ratusz. Zapalone latarnie uliczne osłonięto na znak żałoby kirem.

Żałobny orszak otwierał oddział straży pożarnej pod dowództwem nacz. Obidowicza. Dalej postępowali funkcjonarjusze akcyzy m. z wieńcami, delegacje pracowników elektrowni, tramwaju, gazowni, wodociągu, delegacja podoficerów 20 pp. z orkiestrą, delegacja oficerów i długi korowód wieńców. Za licznie reprezentowanem duchowieństwem posuwał się karawan w asyście cechów ze sztandarami i honor. straży pożarnej.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, dyr. Marchwicki z córką Zmarłego, swą żoną oraz prezydjum miasta i Rada m. in corpore, wreszcie delegaci Rządu, Sejmu i Senatu, Tow. Strzeleckie, przedstawiciele władz miejscowych oraz licznie zebrana publiczność. Pod magistratem nastąpiły przemówienia. Poczem ruszył znów kondukt ul. Grodzką, Rynkiem, Szpitalną i Basztową ku cmentarzowi rakowickiemu, gdzie trumnę z ciałem złożono w rodzinnym grobie na wieczny spoczynek.

NA ULICZNYM EKRANIE.

„Sezon ogórkowy“

W ostatnich dniach wszystkie dzienniki krakowskie przepełnione są biadaniem nad kanikułą i „sezonem ogórkowym“ wpływającym deprymująco na tych dziennikarzy, którzy brutalną ręką losu przykuci do biurka redakcyjnego, odrabiać muszą pracę za szczęśliwych kolegów, którzy wyjechali na urlop.

Dziwna jednak historja. Owe kanikularne „kawały“, owe „ogórkowe“ brednie znajdują się zawsze wszędzie, tylko nie w dzienniku, który o nich mówi. Ten jeden jest od nich wolny i ponad nie wyższy.

Rozumiem, że dziennik taki robi to z wrodzonej sobie skromności, bo gdzieżby śmiał reklamować lub ironizować własne „bujdy“. To byłoby nieetyczne.

Spieszę więc, w imię solidarności koleżeńskiej zadąć w wielki róg reklamy i okazać światu kanikularne „kawały“ pewnego małego a nowego dzienniczka.

Otóż wczorajszy numer nowego pisemka obfitował w biadania nad zgubnymi środkami „ogórkowego sezonu“ dla krakowskiego dziennikarstwa“.

Przejrzałem ten numer dokładnie i nie mogę się powstrzymać od wskazania całego stadka „ogórkowych kaczek“ nowego na tytule, ale zmurszałego z starości na umyśle „dziennika“.

Wpierw nieco o „maniackich“ wystawieniach „Odprawy posłów“ na Wawelu. Czemu „maniackich“, tego nie wiem. Dalej:

„Typ aktora grającego na miejscach otwartych musi być spokojny i miarowy.

„Nie wolno aktorowi być rozrzutnym w ruchach. Musi być jak wyciosany z kamienia posąg“.

Dobrze. Dalej

„Ruchy mają być kanciaste(?), urywane. Jednem słowem muszą być **konwulsyjne, gwałtowne**“.

Jak to razem pogodzić. Biedni aktorzy, co ci biedacy zrobią z sobą na następnem przedstawieniu na Wawelu.

Dalej.

Gdzieś tam w Ameryce, majaczyło się komuś o maskach dla aktorów. Zatem:

„Byłbym zdania, że podobne maski należałoby wprowadzić do przedstawień na Zamku wawelskim“.

Jeszcze tego brakowało. Ładna historja. Wyobraźmy sobie np. p. Brackiego w jakiejś mającej imitować twarz konewce na głowie. Paradne. Brawo! projektodawca! itd. itd. usque ad finem.

Redakcja owego dziennika składa się jak słyszałem z samych otyłych „redaktorów“. Upał daje się im dotkliwie we znaki, wytapiając z nich ostatnią kroplę sadła. Nosy poskręcały się w kółka z bezsilnej złości na „polskie słońce“, miotają się więc w napadzie kanikularnej furji nawet na — aktorów.

A możeby tak tym panom „redaktorżom“ nałożyć maski? co?

Korab.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Kuglarz“ (występ I. Solskiej).
Czwartek: „Kuglarz“ (występ I. Solskiej).

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Czerwony młyn“ (premjera).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dzieje jednego grzechu“, dramat w 6 akt.
Reduta: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności“; zaś o godzinie 9 wieczór program naukowy: **„Choroby weneryczne“** z prelekcją lekarza specjalisty.
Sztuka: „Huragan“, sensacyjny dramat w 8 aktach.
Uciecha: „Ponad życiem“, dramat.
Wanda: „Narzeczona z Australji“ (Pat i Patachon).
Warszawa: „Piekielny karnawał“.
Zachęta: „Walka o testament“. (Charry Pell).

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO UCZONEGO. W dniu 3 lipca br. w południe odbyła się w Auli Uniw. Jag. uroczystość wręczenia dyplomu doktora honorowego filozofii U. J. prof. dr. Kazimierzowi Kostaneckiemu, byłemu Rektorowi Uniwersytetu, w uznaniu jego zasług naukowych. W uroczystości tej wziął udział Rektor Uniwersytetu i liczne grono profesorów oraz młodzieży uniwersyteckiej.

PRZENIESIENIE KRAKOWSKIEJ DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW. Wobec pogłosek, jakie się pojawiły w prasie o zamiarze przeniesienia z Krakowa Dyrekcji Poczt i Telegrafów, interwenjował prezydent Izby handlowej i przemysłowej u Ministra handlu. Wedle zapewnień, udzielonych prez. Epsteinowi przez ministra Kiedronia, jest sprawa przeniesienia Dyrekcji Poczt z Krakowa obecnie bezprzedmiotową.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA WOJEWODY KOWALIKOWSKIEGO. Dnia 11 i 12 bm. dokonał wojewoda krakowski lustracji starostwa w Ropczycach a równocześnie zwiedził miasta Sędziszów i Dębicę, najbardziej oddalone od siedziby urzędu wojewódzkiego celem umożliwienia tamtejszej ludności przedstawienia swych postulatów. W Dębicy poruszoną została sprawa dalszej akcji odbudowy i kreowania starostwa, do której to ostatniej sprawy rząd odnosi się przychylnie, przyczem ma być pozostawione nadal starostwo w Ropczycach. We wszystkich miejscowościach, do których przybył wojewoda krakowski, jawiło się duchowieństwo, reprezentacje powiatowe i odnośnych gmin, delegacje ziemian, mieszczan i włościan, gmin izraelickich, pracowników państwowych i złożyły wyrazy hołdu dla prezydenta Rzpltej, prezesa Rady Ministrów i rządu centralnego.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Józef Sudek złożył na III komisarjacie PP. ul. Siemiradzkiego, srebrną papierośnicę, którą dnia 14 bm. znalazł na placu Szczepańskim.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLN. W SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ HANDLOWO-PRZEM. ŻEŃSKIEJ przy ul. Szujskiego 2, odbyło się w niedzielę dnia 29-go czerwca br. Po nabożeństwie do licznie zebranych uczestników przemówił dyrektor szkoły p. Horowski, poczem odczytano wyniki klasyfikacji. Reprezentant Rady miasta i Kongr. kupieckiej w przemówieniu swem podkreślił widoczne wyniki pracy grona nauczycielskiego — pilność uczęszczania i w nauce frekwentantek szkoły, zaznaczył jednak z naciskiem, że sama istota wykształcenia zawodowego młodzieży handlowej jak i jej doniosłość nie jest należycie przez Kupiectwo ocenianą i docenianą. Tłumaczy się to tem, że pracodawcy, szefowie często świadomie utrudniają młodzieży pójście do szkoły.

PILNOWAĆ PORTFELI. Józef Lukas, zam. przy ul. Bosackiej zgłosił, że dnia 13 bm. skradziono mu z kieszeni bluzy na boisku Wisły portfel z gotówką 117 zł. — Jadwiga Świątkowska, zam. przy ul. Jagiellońskiej 8 doniosła, że dnia 14 bm. podczas targu w Rynku głównym skradziono jej z ręcznej torby portfel z gotówką 100 zł., kwitami oraz książeczką wkładkową Banku Rękodzielników.

PODEJRZANY O KRADZIEŻ. Piotr Nowak lat 27, wyrobnik, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 152, został przytrzymanym pod zarzutem kradzieży 172 zł. na szkodę Józefa Guzika, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 52.

ZATRUCIE RODZINY NIEŚWIEŻEM MIĘSEM. Onegdaj w południe rodzina Józefa Kramarza, zam. przy ul. Mazowieckiej 45, składająca się z 3 osób, uległa nagle po zjedzeniu obiadu zasłabnięciu tak, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe. Powodem zasłabnięcia było spożycie nieświeżego mięsa.

CZYJE BOA? Posterunkowy P. P. znalazł wczoraj obok budynku pocztowego przy ul. Starowiślnej damskie boa, które odebrać można w I. komisarjacie P. P.

(KO) **CYGANIE HULAJĄ W KRAKOWIE.** Onegdaj opatrzyło pogotowie ratunkowe cygana z Kijowa Kwieka, należącego do bandy cyganów, którzy rozlokowali się na Grzegórzkach. Ranny ma złamaną rękę, rany cięte na głowie i pękniętą czaszkę. Kwiek został pobity podczas sprzeczki ze swoim towarzyszem. Policja sprawcę napadu aresztowała. — Wskazanem by było, żeby organa służby bezpieczeństwa gorliwiej się zajęły temi „koczownikami“, którzy przybywają z Rosji razem z Chińczykami i innemi tym podobnemi indywiduami, uprawiając w Polsce pod pokrywką handlu szpiegostwo.

DYREKCJA PAŃSTW. SZKOŁY PIWOWARSKIEJ przy państwowej wyższej szkole przemysłowej w Krakowie (Aleja Mickiewicza) komunikuje, że podania kandydatów o przyjęcie do jednorocznej szkoły piwowarskiej na rok szkolny 1924-25 należy nadsyłać najdalej do dnia 25 sierpnia br. Wobec ograniczonej ilości uczniów należy wcześniej postarać się o przyjęcie na bież. rok szkolny. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, mogący wykazać się conajmniej 2-letnią praktyką w browarze i świadectwami ukończonych 4 klas szkół średnich lub 3 wydziałowych, względnie innych szkół równorzędnych. O dniu wpisu i rozpoczęciu nauki będą przyjęci kandydaci osobiście zawiadomieni. Bliższych informacyj udziela dyrekcja szkoły.

WYCIECZKA DO OJCOWA. Zarząd krak. Y. M. C. A. organizuje wycieczkę 20 bm. do Ojcowa i Pieskowej Skały. Wyjazd nastąpi 19 bm. po południu, powrót w niedzielę wieczorem. Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Y. M. C. A., ul. Retoryka 1, oraz przyjmuje zgłoszenia tylko do czwartku 17 bm.

W WIELKIM TURNIEJU ŚPIEWACKIM, który odbędzie się 17 bm. w czwartek, w razie niepogody 19 bm. na dziedzińcu arkadowym wawelskim, na cele odbudowy Zamku, biorą udział następujący śpiewacy: z opery wileńskiej: E. Jefimcewa, N. Pastorowa, J. Stępniowski, R. Wraga i M. Leszczyński; z opery w Lublanie: H. Zathey; z opery lwowskiej: St. Drabik; z opery krakowskiej: L. Jaworzyńska, K. Wolska i A. Mazurek. W programie wyjątki z oper i pieśni (sola i ensemble) Wagnera, Moniuszki, Bizetta, Verdiego, Meyerbeera, Czajkowskiego, Massenetta, Halévyego, Leoncavalla, Charpentiera, Saint-Saensa, Walewskiego, Leszczyńskiego. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Bilety wcześnie do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego linja A-B, w dniu koncertu od godz. 6 na Wawelu.

KĄPIELE SIARCZANE DLA WETERANÓW. Weterani powstania z r. 1863, cierpiący na reumatyzm, mogą mieć bezpłatne kąpiele siarczane w Swoszowicach za asygnatą prezesa.

PIELGRZYMKĘ DO CZĘSTOCHOWY urządza w sobotę dnia 19 lipca br. Sodalicja rękodzielnicza. Koszta podróży koleją tam i z powrotem 7 zł. 28 gr. Zgłoszenia przyjmuje firma A. Siwek, ul. Szpitalna 21 (magazyn obuwia).

OBRADY W KOMISJI DLA SPRAW ZAGRANICZN.

Warszawa. (AW.). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji spraw zagran. Omawiano ratyfikację traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-duńskiego, oraz konwencję sanitarną polsko-łotewską. Wnioski o ratyfikację przyjęto. Następnie p. Dębski (Piast) referował wspólny wniosek stronnictw polskich w sprawie alarmów wojennych rozsiewanych przez Litwinów oraz nacisku mniejszości polskich na Litwę Kowieńską. Dyskusji nie ukończono.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA NA CZEŚĆ MUSSOLINI'EGO.

Rzym. (AW.). W Medjolanie odbył się wczoraj wiec manifestacyjny faszystów. W pochodzie, który trwał trzy godziny wzięło udział 100.000 osób i 90 orkiestr. Na Placu Katedralnym przemawiali delegaci dyrektorjum faszystowskiego, poczem obecni ponowili przysięgę wierności Mussoliniemu.

UPADEK PRODUKCJI WĘGLA W CZECHACH.

Praga. (AW.). Większość kopalni w Zagłębiu morawsko-ostrawskiem zamierza w najbliższym czasie ograniczyć produkcję węgla do czterech dni w tygodniu, a to z powodu braku zamówień. Znacznie spadł również wywóz do Austrji, Jugosławji i Węgier.

AMERYKANIE DO EUROPY!

Ograniczenia imigracyjne, zaprowadzone przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej, odbiły się fatalnie na dochodach towarzystw przewozowych, które dawniej transportowały do Ameryki krocie emigrantów europejskich. Pomimo tego nie zagraża im bankructwo, ponieważ po wojnie światowej Amerykanie zaczęli bardzo chętnie podróżować do Europy.

Na skutek stosunków, nawiązanych w czasie tej wojny z Europą, Amerykanie weszli w bliższy kontakt ze „starym“ światem, tak, że przeciętny Jankes wybiera się teraz z tą samą łatwością do Europy, jak np. do Kalifornji, lub wogóle na wybrzeża Pacyfiku. Coraz też częściej firmy amerykańskie żądają od naszych współpracowników znajomości krajów, stosunków i języków europejskich.

Dlatego także ostatnimi czasy zamożniejsi Amerykanie wysyłają masowo swe dzieci dla kształcenia się do Europy a liczba Amerykanów po wyższych uczelniach angielskich i francuskich zwiększa się nader szybko.

Po za handlowo-kupieckiemi przyczynami, pobudzającemi Amerykanów do zwiedzania Europy treba brać także w rachubę i modę, która nakazuje im dokonywania przejażdżki na drugą stronę Oceanu. Ta moda jest tak dalece rozpowszechniona, że pewien dyrektor wielkiego towarzystwa okrętowego w Nowym Jorku oświadczył: „W ciągu lat najbliższych nie będzie w Stanach Zjednoczonych jednej średniozamożnej rodziny, która nie znałaby Europy“.

Możemy tylko życzyć sobie, aby ta przepowiednia się sprawdziła bo biednej Europie bardzo się przydadzą dolary, których tak dużo posiadają Amerykanie!

Sprawcy zamachu na Lwów przed sądem doraźnym.

Lwów, 15 lipca.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem doraźnym w gmachu lwowskiego sądu okręgowego karnego rozprawa **przeciw sprawcom**

zbrodniczego zamachu na prochownię przy ul. Janowskiej,

którego ofiarą mogło paść pół Lwowa i pogrzebać pod gruzami dziesiątki tysięcy mieszkańców.

Przed sądem stanęli dwaj sprawcy: **Józef Dittrich** i **Mikołaj Sołoneńko,** którzy w ubiegłą sobotę wykonali potworny, na szczęście nieudały zamach.

Sala przepełniona jest po brzegi publicznością. Przeważają kobiety, które zdołały zdobyć pierwsze ławki.

Punktualnie o g. 9-tej wprowadzają oskarżonych zbrodniarzy. Pierwszy z nich **Dittrich, mężczyzna czterdziestokilkoletni, typ butnego Niemca, drugi** starszy od niego (lat 53), typ zbrodniczy, twarz zarośnięta, oczy wpadnięte w czaszkę: — zbrodniarz patrzy na trybunał z podełba. Na sali silna straż policyjna i żołnierze w hełmach stalowych z bagnetami.

Prokurator **Łaniewski wnosi krótkie ustne oskarżenie,** z którego wynika, że bestjalski zamach był **doskonale fachowo przygotowany,** tylko przypadek uratował Lwów od strasznej katastrofy. **Wchodziły tu w grę wielkie sumy, które przysłali nasi wrogowie. Sołoneńko podłożył maszynę piekielną pod budynek prochowni. Dostarczył mu maszyny tej Dittrich,** otrzymawszy **ją od bolszewickich agentów,** ci znowu sporządzili ją za pieniądze otrzymane z bolszewji. Jeszcze kilka szczegółów z ponurej, zbrodniczej przeszłości zamachowców i trybunał przerywa rozprawę, celem dania możności obronie **porozumienia się z oskarżonymi.**

Obrońca Sołoneńki, dr. Herstahl postawił wniosek, **by sąd uznał się niewłaściwym z powodu, że nie zachowano warunków ustawowych.** Wniosek ten poparł dr. Dattner (obrońca Dittricha) twierdząc, że zaprowadzenie sądów doraźnych nie zostało należycie ogłoszone. **Trybunał po krótkiej naradzie wnioskowi temu odmówił.**

Następnie przystąpił prewodniczący do **przesłuchania oskarżonego Diettricha w nieobecności drugiego oskarżonego.**

Diettrich nie przyznał się do winy, utrzymując, że jest patrjotą polskim i z tego powodu w r. 1919 wyjechał z Czerniowiec do Polski, chcąc znaleźć się znów w Ojczyźnie. Nie brał nigdy udziału w życiu politycznem i do żadnego stronnictwa polskiego nie należał. **W towarzystwo komunistów dostał się za namową niejakiej Dziżowskiej,** która dawała mu częstokroć **zlecenia wręczania rozmaitych listów i pakunków** nieznajomym mu osobom w Warszawie i na prowincji. Oskarżony **zlecenia te wykonywał, gdyż zawsze mu za to płaciła.**

Odnośnie do zamachu **przyznaje oskarżony, że bombę przeznaczoną do wysadzenia prochowni, przechowywał wprawdzie w mieszkaniu swojem, był jednak przekonany, że nie jest ona niebezpieczną gdyż** Sołoneńko zapewniał go, że zamiast prochu zawiera piasek.

O godzinie 2 po poł. zarządził przewodniczący przerwę po której przesłuchiwano drugiego oskarżonego i świadków.

Wielka debata w Izbie gmin

w przededniu konferencji londyńskiej.

„Zapewnić pokój Europie może tylko jednolity front sojuszników".

Mowy Asquitha, Baldwina i Mac Donalda

Londyn. 15 bm. (PAT.) Wczoraj odbyła się w **Izbie gmin dyskusja nad planem rzeczoznawców i odszkodowaniami francuskiemi.**

Dyskusję rozpoczęli przemówieniami **Asquith** i **Baldwin.** Obaj w przemówieniach podnieśli konieczność dyskutowania nad temi kwestjami **w sposób nie przesądzający decyzji, jakie poweźmie konferencja.**

Asquith winszował Mac Donaldowi owoców w sprawie **doprowadzenia do konferencji londyńskiej.** Dalej wskazał Asquith na różnice, jakie cechowały poglądy w Chequers i memorjał francuski. Mówca pragnie wiedzieć, ile jest prawdopodobieństwa w tem, że Stany Zjednoczone będą reprezentowane w komisji odszkodowań. **Ustalenie stosunków międzynarodowych związane jest ze sposobem ujęcia kwestji bezpieczeństwa Francji jakie będą gwarancje udzielone** przez **nas Francji.** Nie można ich traktować jako kwestje odosobnione, lecz by były częścią porozumienia objętego ramami konwencji ogólnej. **Gwarancje winny być także udzielone i Niemcom,** stąd wniosek, że **Niemcy powinny należeć do Ligi Narodów** i mieć zastępstwo w radzie Ligi.

Następnie przemawiał **Baldwin,** który sądzi, że obrady konferencji będą się odbywały bez udziału Niemiec, lecz **gdy sojusznicy porozumią się w kwestjach zasadniczych, to wtedy tj. pod koniec konferencji, wezmą udział i Niemcy.** Wobec ustępstw poczynionych w planie Davesa dla Niemiec, mówca sądzi, że **Niemcy powinny przyjąć rezolucje konferencji.** Niemcom będzie udzielona **pożyczka 40 miljonów,** w której **większy udział weźmie Anglja.** Pożyczka ta umożliwi Niemcom odbudowę rynków niemieckich i przez to wytworzenie konkurencji z rynkami angielskimi. **Mówca** życzy Mac Donaldowi powodzenia w jego usiłowaniach, a gdy te zostaną spełnione, opozycja nie poskąpi premjerowi swego uznania.

W odpowiedzi na te przemówienia **Mac Donald** wskazał, że te punkty propozycyj Davesa, z których wynikają zobowiązania Niemiec wykraczające poza Traktat Wersalski, stanowią materjał, który będzie przedłożony rzeczoznawcom prawnym. Mówca **nie sądzi, by można zapewnić pokój Europy dopóki nie będzie utworzony jednolity front sojuszników.** Premjer czynił zabiegi w tym kierunku, ale osiągnięcie go **utrudniał francuski punkt widzenia na Traktat Wersalski.** Mówca uznaje, że jakkolwiek należy **Francji udzielić w ramach Traktatu Wersalskiego wszelkich gwarancyj,** potrzeba jednak być **ostrożnym, by nie spowodować rozszerzenia Traktatu.** Duże znaczenie przywiązuje mówca do kwestji niemieckich gwarancyj **na rzecz pożyczki dla Niemiec.** Co do **udziału przedstawiciela Ameryki w komisji odszkodowań,** to tego rodzaju udział może nastąpić **tylko za zgodą kongresu.** Ameryka mogłaby być reprezentowaną **jedynie w charakterze nieoficjalnym.** Kwestja arbitrażu Ameryki będzie konferencji przedłożona **w formie alternatywnej.** Traktat ze Spaa nie będzie przez konferencję rozważany. Konferencja nie będzie rozpatrywała **kwestji sankcji** jako określonego programu, natomiast kwestja będzie ujęta **w formie deklaracji ogólnej z punktu widzenia interesów wspólnych sojuszników, zagrożonych ewentualnemi uchybieniami** ze strony Niemiec. **Sprawa gwarancji,** o której mówił Asquith, jest **we wszystkich szczegółach rozważana przez rząd, nie może jednak być mowy o pakcie dwustronnym,** gdyż kwestja musi mieć charakter ogólny. Kończąc swe przemówienie premjer uczynił uwagę pod adresem władz wojskowych francuskich, **że kwestja bezpieczeństwa Francji jest kwestją pokoju całej Europy.**

Przed rozpoczęciem obrad w Londynie

Londyn. (AW.). Przygotowania do konferencji londyńskiej zostały ukończone. **Wszyscy delegaci zawiadomili rząd angielski o swym przybyciu.** Konferencja rozpocznie się w środę 16 bm. o godz. 11 przed południem. Najliczniejsza będzie delegacja włoska. Japonja, Jugosławja, Grecja, Portugalja i Rumunja reprezentowane będą na konferencji przez swych posłów w Londynie.

Londyn. (PAT.) Jak słychać w kołach poinformowanych nie będzie publicznych posiedzeń konferencyj, a sprawozdania będą ograniczone jedynie do urzędowych komunikatów angielskich oraz komunikatów poszczególnych delegacyj.

Londyn. (AW.). „Labour Party" serdecznie wita konferencję, która dochodzi do skutku z inicjatywy jej mężów. Więc dlatego właśnie nie należy dopuścić ażeby konferencja stała się drugim Wersalem. Niemcy muszą wykonać projekt Dawesa, lecz do tego skłonić można ich różnemi metodami, do których należy przedewszystkiem zaproszenie Niemiec na konferencję londyńską.

Berlin. (AW.). **Rząd niemiecki podjął demarche w Waszyngtonie i Rzymie, zwracając uwagę na niebezpieczne położenie Niemiec, jakie wynikłoby z odbycia konferencji londyńskiej bez udziału przedstawicieli Niemiec.** Tylko współdziałanie wszystkich mocarstw może zapewnić należyte położenie dla projektu Dawesa.

Berlin. (AW.). Mowę kanclerza Rzeszy na zebraniu prasy niemieckiej omawiają obszernie wszystkie dzienniki niemieckie. Mowa wyraża troskę rządu niemieckiego o dojście do skutku ugody na podstawie projektu Dawesa. Dzienniki przedstawiają paryską naradę Herriota z Mac Donaldem jako ostateczne ustępstwo Anglji wobec Francji. Gdyby Niemcy zostały zaproszone na konferencję londyńską, musiałyby one zgodzić się biernie na nowe podyktowanie im warunków, co spowodowałoby wstrząśnienia wewnętrzne. Anglja i Ameryka uznają, że projekt Dawesa nakłada na Niemcy ciężary, których nie przewiduje Traktat Wersalski, dlatego też proponują wyłączenie ewentualnych spraw spornych, wynikających z projektu Dawesa z pod kompetencji Komisji Odszkodowań.

GIEŁDA.

Kraków 16 lipca.

Na giełdzie efektów obracano akcjami mocniej, niż wczoraj, w obrotach zaznaczyła się jednak przeważnie poprawa.

Na giełdzie pieniężnej obroty dość żywe. Szwajcarja po mocniejszym początku później osłabła. Paryż mocniejszy, dla dolara tendencja słabsza.

Na pogiełdziu dalej zastój. Parę zaledwie transakcji.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Noyw Jork 5.19 i pół (płacą); Paryż 27.20; Praga 15.45: Szwajcarja 92.20—96. Wiedeń 7.35 i pół; Londyn 22.95; Amsterdam 195.50.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.40
Bank Małopolski	0.40
Ziemski Bank Kredytowy	0.14
Bank Związku Spółek Zarobk.	3.82—3.90
Tohan	0.28—0.32
Zieleniewski	7.50
H. Cegielski Poznań	0.60—0.61
Trzebinia żelazo	0.55
Warsz. Parowozy	0.35
Górka	14.25
Siersza	4.00
Tepege	2.90—2.95
Polska Nafta	0.40
Strug	0.85
Porcelana Ćmielów	0.65
Krakus	0.85—0.90
Chodorów	4.15—4.30
Chybie	5.75

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno (25-tki) 16—16.25; Len 0.60; Lokomotywy 0.46—0.45.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 22.81: Paryż 26.91; Wiedeń 7.32: Praga 15.37; Włochy 22.41; Belgja 23.80: Szwajcarja 95.40; Holandja 196.10.

Miljonówka 0.56—0.55; Bony złote 6.80; Pożyczka złota 0.78—0.81; Pożyczka dolarowa 2.45—2.50.

Akcje: Chodorów 4.30; H. Cegielski Poznań 0.61—0.70. Parowozy 0.32—0.34; Starachowice 2.62—2.50; Zawiercie 33—34; Żyrardów 46—47; Polska Nafta 0.40—0.42; Noebl 1.65—1.90; Siła i Światło 0.50; Spirytus 1.65—1.70.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 205 i pół; Nowy Jork 542 i pół; Londyn 23.78; Paryż 28.32; Medjolan 23.55; Praga 16.12 i pół; Budapeszt 0.0069; Bukareszt 2.40; Belgrad 6.42 i pół; Sofja 4.00; Wiedeń 0.0076 i trzy czwarte.

ZE SPORTU.

ŁODZIĄ Z ŻYWCA DO GDAŃSKA. W sobotę dn. 12 t. m. wyjechała z Żywca wycieczka, złożona z młodych sportowców, łodzią do Gdańska, żegnana owacyjnie przez publiczność. Łódź budowana według projektu Tow. wioślarskiego w Krakowie. Bieg górski Soły utrudni początkowo wiosłowanie, począwszy **już** od Kęt rzeka Soła jest spławną, tak, że w poniedziałek spodziewanem jest przybycie wycieczki do Krakowa.

NA ULICY.

— Byłeś u lekarza, którego ci radziłem?

— Owszem, ale to skończony **szewc,** nie doktór.

— Dlaczego? Czyżby się nie poznał na chorobie?

— **To nie, tylko, że bardzo słono każe sobie płacić.**

Walka o 8-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku.

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW SOLIDARYZUJE SIĘ Z ROBOTNIKAMI.

Katowice. (AW.). Zarząd główny Związku powstańców wydał odezwę, w której solidaryzuje się z robotnikami co do utrzymania 8 godzinnego dnia pracy. Odezwa życzy robotnikom zwycięstwa w tej sprawie.

Wypowiadanie pracy i zamykanie dalszych kopalń.

Katowice. (AW.). W związku z przesileniem Gór. Śląska centrala elektryczna w Chorzewie wypowiedziała pracę 300 pracownikom, a Katowicka Spółka akcyjna hut i kopalń zamierza w najbliższym czasie zamknąć kopalnie Karlsbogen w Mysłowicach z powodu nierentowności.

Jak się lekceważy ustawodawstwo społeczne.

Katowice. (AW.). W związku z przerwaniem pracy przez komisję pojednawczą i arbitrażową w Katowicach rozpoczynając ferje letnie — pismo stronnictwa narodowego robotniczego **„Polak“ stwierdza, że w czasie kiedy przemysłowcy ogłaszają lokaut rozpoczynanie ferji przez komisję jest lekceważeniem ustawodawstwa społecznego** i ducha jakim ożywiona być winna **komisja. Ponadto dziennik zarzuca komisji opieszałość w załatwieniu spraw na terenie Gór. Śląska.**

Co słychać w świecie?

Podróż naokoło świata w łodzi rybackiej.

Ryga. (AW). Trzech mieszkańców Rygi nosi się z zamiarem wybrania się w podróż naokoło świata w łodzi rybackiej zaopatrzonej w motor i żagiel. Śmiali podróżnicy mają się skierować przez morze Północne, do Grenlandji, następnie przez cieśninę Beringa, mają się udać do Australji i Indji poczem przez kanał Sueski popłyną do Gibraltaru, a następnie wdłuż wybrzeży Europy zachodniej udadzą się z powrotem do Rygi.

JAK SIĘ PRZEMYCA TRUCIZNĘ ALKOHOLOWĄ.

Helsingsfors. (AW). W pobliżu Helsingsforsu ujęto flotyllę **przemytników usiłujących przemycić dwa i pół miljona litrów napojów alkoholowych.**

ODKRYCIE PRASTARYCH GROBÓW CHIŃSKICH.

Moskwa. (AW). Rosyjski geolog **Kosłow odkrył w Mongolji szereg prastarych grobów chińskich.**

Jak wyzyskiwacze niemieccy wprowadzają 10-godz. dzień pracy.

Katowice. (AW.). „Gazeta Ludowa“ podaje, że zarząd kopalni „Myslowitzergrube“ w w Mysłowicach ogłosił, że od **dnia 13 bm. wprowadza 10 godzinny dzień pracy. Kto się do rozporządzenia o długości dnia robotniczego nie zastosuje — zostanie wydalony.**

TEATRALJA.

Sukces „Reduty“ we Lwowie.

Lwów. (AW). Wczoraj wieczorem **na polance pod Kopcem Unji Lubelskiej** zespół teatru warszawskiego „Reduta“ odegrał po raz **drugi misterjum średniowieczne „Wielkanoc“.**

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.